

## Miodobranie wieńczy pracę pszczelarza

**Autor:** Małgorzata Chojnicka

**Data:** 29 maja 2017



**Podbieranie miodu to pszczelarskie żniwa, które są wynikiem całorocznej pracy. Zazwyczaj pszczelarze decydują się na trzy miodobrania. Czwarte jest możliwe tylko w miejscach wyjątkowo bogatych w miododajne rośliny, np. pasieka sąsiaduje z wielohektarowymi uprawami rzepaku lub facelii. Wszystko zależy od ustawienia geograficznego pasieki.**

### **Wiosenny miód szybko krystalizuje**

*Obowiązkowo trzeba założyć kombinezon, zaopatrzyć się w podkurzacz i transportówkę do przenoszenia plastrów*

Pszczelarze podbierają miód wiosenny pod koniec maja. W tym roku nie będzie to możliwe ze względu na wyjątkowo niskie temperatury. Było zbyt wiele dni, kiedy pszczoły nie mogły pracować.

– *Miód wiosenny jest bardzo jasny, gdyż powstaje z rzepaku, mniszka i kwiatów drzew owocowych*  
– mówi Adrian Stankiewicz, specjalista ds. pszczelarstwa z Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka

Doradztwa Rolniczego w Minikowie. – *Problem z nim jest taki, że **szybko krystalizuje w ramkach i dlatego nie wolno zwlekać z podbieraniem**. Pszczelarz musi zrobić to w odpowiednim momencie. Gdy robi przegląd ula, ocenia poszycie plastra, czyli sprawdza ilość komórek, w których miód został już zakryty przez pszczoły woskowym wieczkiem. **Dzięki temu nie chłonie on wody i nie będzie ulegał fermentacji**. Jeśli plaster jest poszuty w  $\frac{3}{4}$ , można przystąpić do miodobrania.*

**Na podbieranie miodu należy wybrać maksymalnie ciepły dzień**, kiedy większość pszczoł jest poza ulem. Wtedy ma się do czynienia jedynie z częścią pszczelej rodziny, która będzie z tych działań wyjątkowo niezadowolona.

– *Obowiązkowo trzeba założyć kombinezon, zaopatrzyć się w podkurzacz i transportówkę do przenoszenia plastrów – radzi Adrian Stankiewicz. – **Dobrze, gdy mamy do pomocy drugą osobę**. My wyjmujemy plastry z ula, a ona je przenosi, odsklepia przy użyciu specjalnego widelca i wkłada do wirówki. Najlepiej, aby te same plastry z powrotem trafiły do ula.*

## W zgodzie z prawami fizyki



Marek Grzymowicz nadzoruje odwirowywanie, pamiętając, żeby przefiltrować miód przez sita (fot. Małgorzata Chojnacka).

Odwirowanie miodu nie jest też sprawą prostą. **Tu trzeba przestrzegać praw fizyki**, bo siła odśrodkowa wypycha miód z plastra.

– *Wirowanie przeprowadza się na trzy lub na pięć – kontynuuje Adrian Stankiewicz. – Najpierw kręcę w lewo, potem bardzo energicznie w prawo i znów w lewo. **Chodzi o zachowanie równowagi.** Jest to wirowanie na trzy.*

Miód z wirówki spływa do odstojnika przez co najmniej dwa sita, które zatrzymują pozostałości po odsklepieniu plastra, czyli woskowe wieczka. Następnie należy go odstawić na 48 godzin. W tym czasie ujdzie z miodu powietrze, które zostało wtłoczone podczas wirowania. Po zebraniu piany można go już rozlać do słoików.

– **Sezon kończy się około 20 lipca**, chyba że jeszcze nastawiamy się na miód wrzosowy – podsumowuje Adrian Stankiewicz. – *Swoją pasiekę mam podzieloną na takie grupy zadaniowe. Pszczół, które napracowały się na rzepaku czy facelii nie wywożę już do lasu na wrzos. Chodzi mi o to, żeby się tak bardzo nie spracowały. **We wrześniu trzeba zacząć je podkarmiać na zimę.** W ulu musi zostać zgromadzony zapas 12–15 kg miodu w plastrach, aby pszczoła rodzina mogła przetrwać do marca.*

## **Miodobranie: garść wspomnień ...**

Pszczelarze zdobywają doświadczenie latami. Niektórzy mieli to szczęście, że mogli podpatrywać

przy pracy swoich ojców lub dziadków.



Marek Grzymowicz z sentymentem wspomina swoje początki jako pszczelarza (fot. Małgorzata Chojnacka).

– *Odkąd tylko sięgam pamięcią, znam miodobranie* – opowiada **Marek Grzymowicz** z Suszewa (gm. Wielgie, woj. kujawsko – pomorskie), prezes Dobrzyńskiego Koła Pszczelarzy. – **Pamiętam smak miodu wysysanego z plastrów dzikiej zabudowy**, które tata nam dawał jako smakołyk. *Gdy trochę podrosłem, ciągnęła mnie miodarka. Ojciec korzystał z takiej przedwojennej, ręcznej oczywiście. Pod jego nieobecność razem z siostrą wprawialiśmy ją w ruch. Wydawała z siebie dźwięk podobny do dudnienia pociągu, ale w czasach, kiedy szyny jeszcze były skręcane a nie spawane. Wrażenie było niesamowite. Niestety, zabawa szybko się kończyła, bo tata nie pozwalał na takie wygłupy. Później, kiedy ojciec odsklepał plastry, musiałem kręcić korbą. Było to zajęcie nudne. Jedyne plus polegał na tym, że **tata miał wtedy czas i opowiadał mi o pszczołach**. Kiedy przejąłem po nim pasiekę nie było mi łatwo. Na początku korzystałem nawet z tej starej miodarki. Nigdy nie zapomnę, że z pierwszego miodobrania uzyskałem 40 litrów miodu. Myślałem, że to ogromna ilość. Z czasem zacząłem unowocześniać sprzęt i teraz używam miodarki elektrycznej.*

Miejmy zatem nadzieję, że lato nie będzie tak kapryśne jak wiosna i pszczoły będą miały wiele słonecznych dni na wyteżoną pracę.